Rok VIII. Nr. 338 Sosnowiec, czwartek 7 grudnia 1933 roku Cena numeru 10 groszy

Ceny ogłoszeń za wiersz milimetrowy przed 1 złoty w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł. Za zastrzeżenia miejsca dolicza się 25%.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a Telefon Redakcji Administracji Drukarni 4-94. ... 384.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

WIELKA MOWA PREMJERA JĘDRZEJEWICZA

na posiedzeniu państwowej rady oświecenia publicznego

WARSZAWA, 6. 12. PAT. Dziś rano pod przewodnictwem p. premjera Jędrzejewicza, jako ministra wyznań religijnych i ośw. publ. w sali obrad W. R. i O. P. rozpoczęły się doroczne obrady państwowej rady oświecenia publicznego. Zebranie zagaił premjer, wygłaszając przemówienie, w którem przedstawił zarysy prac wykonanych w zakresie oświecenia w ciągu ub. roku. Mówiąc o budżecie ministerjum premjer podkreślił, że dzięki umiejętnej gospodarce **udało się nie zmniejszyć personelu nauczycielskiego, pomimo zmniejszenia budżetu o 4 proc.**

Omawiając organizację administracji szkolnej p. premjer zwrócił uwagę, że sprawa ta uregulowana ustawą z roku 1929 o tymczasowym ustroju władz szkolnych nie odpowiadała dzisiejszym potrzebom. Metody pracy inspektorów szkolnych określały przeważnie przestarzałe przepisy. Nietylko niesharmonizowane z wymaganiami obecnej doby, lecz ustalające odrębności pozostałe po zaborach. Nowy ustrój administracji szkolnej usunie te niedomagania, dostosuje się do warunków, jakich od administracji szkolnej wymaga nowa ustawa ustrojowa. Poprzez reorganizację inspektorów przeprowadzona będzie jednolita administracja szkolnictwa, zatarte będą **różnice dzielnicowe, pozostałe po trzech różnych systemach.**

Dalej minister podkreślił przemianę psychiki młodzieży i całego społeczeństwa w kierunku wzmocnienia poczucia solidarności państwowej. Pojęcie wychowania państwowego nie wyłącza wychowania narodowego, a spory na ten temat p. premjer uważa za bezprzedmiotowe.

Dzieci tych szkoły już objąć nie mogły pod groźbą niemożności utrzymania właściwego poziomu nauczania i wychowania.

Premjer omówił dalej sprawę redukcji katedr w szkołach wyższych oraz zagadnienie uzupełnienia katedr profesorskich przez nominację nowych sił.

Następnie wywiązała się kilku godzinna dyskusja, poczem przemówił jeszcze raz premjer odpowiadając na poruszone w dyskusji zagadnienia. M in. premjer omówił zagadnienie pomocy docentom w szkołach wyższych. Na zakończenie premjer podziękował zebranym za wysoki i rzeczowy poziom dyskusji.

Nastepnie poruszając sprawę przebudowy ustroju szkolnictwa premjer wspomniał o statutach szkół średnich i zawodowych, zmianach programu i związaną z tem sprawą nowych podręczników oraz akcji zmierzającej do obniżenia cen książek szkolnych. Dzięki tej akcji budżet rodziny na podręczniki szkolne zmniejszył się o 1/3.

Dalej premjer poruszył sprawy rozbudowy szkół, wskazując, że w roku 1932 33 ilość izb lekcyjnych zwiększyła się o 53.600 m^2, a w roku bieżącym o 80 tys. m^2 w stosunku do roku poprzedniego. Jeżeli się weźmie pod uwagę, że liczba uczniów w szkołach przy tej samej ilości etatów nauczycielskich wzrosła o 6 — 7 proc. a stopień realizacji powszechnego nauczania wynosi 90,7 proc. bez Śląska, to należy stwierdzić, że wysiłek był ogromny.. Przy całym jednak wysiłku administracji szkolnej i nauczycielstwa nie dało się uniknąć, że około 480 tys. dzieci pozostało poza szkołami.

ś. † p.

FRANCISZEK PAWŁOWSKI

Długoletni majster, ostatnio emeryt Fabr. Chem „Radocha"

zmarł w dn. 5 grudnia 1933 r., przeżywszy lat 62.

O zmarłym, który był zawsze sumiennym i oddanym pracownikiem zachowamy najlepszą pamięć.

ZARZĄD FABRYKI SP. AKC. „RADOCHA"

Serja krwawych zamachów

w planach antyfaszystów włoskich

RZYM, 6. 12. W czerwcu rb. głośną była sprawa wybuchu bomby w Bazylice Św. Piotra w Rzymie Wybuch maszyny piekielnej tylko dzięki jakiejś wadzie konstrukcyjnej nie wyrządził większych szkód w świątyni.

Sprawą zajął się osobiście Mussolini i na jego rozkaz cała policja włoska zajęła się wyszukaniem sprawców podłożenia bomby.

Jako bezpośredni sprawcy podłożenia bomby w bazylice aresztowani zostali trzej członkowie tajnej organizacji antyfaszystowskiej: Aldo Cianca, bracia Renato i Leonardo Buccighioni.

Jak zeznają aresztowani bomba, miała być tylko sygnałem dla sprzysiężonych, że przygotowania są na dobrej drodze.

Ta sama organizacja przygotowywała, według zeznań aresztowanych spiskowców, zamachy bombowe na Mussoliniego i króla włoskiego.

W razie niemożności wykonania pierwotnego planu wysadzenia w powietrze Bazyliki, postanowiono zamordować papieża na jednej z jego wycieczek do zamku Gandolfo.

Zeznania spiskowców wywołały w kołach watykańskich i rządowych włoskich zrozumiałe poruszenie.

Zagryziona przez psy

bezdomna w parku na Pradze

WARSZAWA, 6. 12. (wł.) Straszny wypadek wydarzył się nocy dzisiejszej na terenie parku Zygmuntowskiego na Pradze.

Na noc dozorcy wpuszczają do zamkniętego parku kilka psów - wilków, które pilnują ogrodu przed złodziejami.

Około godz. 2 w nocy jednego z dozorców zaalarmował straszny krzyk kobiety, wzywającej pomocy.

Dozorca przy pomocy kolegów rzucił się na poszukiwania. Jakoż w jednej z bocznych alejek ogrodu znaleziono strasznie poszarpaną przez psy kobietę.

Poszarpaną przez psy jest 38-letnia Helena Śliwińska (bezdomna), która najwidoczniej chciała noc spędzić w zamkniętym parku.

Wykrycie tajnego składu broni.

KATOWICE, 6. 12. PAT. Prasa niemiecka podaje, że w okolicy miejscowości Dobrydzień na Śl. Opol. policja wykryła olbrzymi skład broni. Znaleziono tam mnóstwo karabinów, rewolwerów i amunicji.

Włochy i liga narodów

Uchwała rady faszystowskiej

RZYM, 6. 12. Wielka rada faszystowska odbyła wczoraj pod przewodnictwem Mussoliniego pierwsze posiedzenie swej sesji jesiennej.

Po dłuższem sprawozdaniu duce, wywiązała się dyskusja na temat Włoch i ligi narodów..

Wielka rada faszystowska postanowiła uzależnić pozostanie Włoch w lidze od radykalnej reformy tej organizacji, która winna być dokonana w jaknajkrótszym czasie.

—::O::—

Ostatni świadkowie w procesie o podpalenie Reichstagu.

LIPSK, 6. 12. Dzisiejsza rozprawa w procesie lipskim rozpoczęła się pod znakiem zakończenia postępowania dowodowego.

Po dzisiejszej rozprawie przewidziana jest dłuższa przerwa, aby dać możność stronom zorjentowania się w materjale i przygotowania mów.

Na wstępie dzisiejszej rozprawy van der Lubbe znów interpeluje przewodniczącego, domagając się jaknajszybszego zakońńczenia procesu.

Przewodniczący przedstawia mu plan trybunału na najbliższe dni, van der Lubbe z planu tego jest zadowolony i znów siada w swej normalnej skulonej pozycji na ławie oskarżonych.

—)O(—

Posiedzenie komitetu obywatelskiego pożyczki narodowej w Dąbrowie.

W magistracie w Dąbrowie odbyło się posiedzenie obywatelskiego komitetu pożyczki narodowej pod przewodnictwem prez. Kaczkowskiego.

Ze sprawozdania złożonego przez sekretarza komitetu, wynika, że oprócz subskrybentów zbiorowych (urzędnicy państwowi i prywatni) w Dąbrowie subskrybowało indywidualnie 856 osób i firm na sumę 401.200 zł. Przeciętnie na jednego subskrybenta przypadałoby 408 zł.

Prezydjum komitetu uchwaliło wystosować do społeczeństwa odezwę w sprawie regularnego wpłacania rat i wezwać ludność do bojkotu tych firm, które nie spełniły zadania wobec państwa, odmawiając z nieuzasadnionych powodów wzięcia udziału w subskrypcji. Uchwalono pozatem aby każdy sklep wywiesił na widocznem miejscu dyplom pożyczki narodowej.

—)O(—

Otwarcie nowej linji tramwajowej w Sosnowcu.

Wczoraj nadeszło do dyrekcji tramwajów elektrycznych w Zagłębiu zezwolenie z Warszawy na uruchomienie nowowybudowanej linji tramwajowej w Sosnowcu, ul. 1 maja — Huta Milowice.

Dziś na linji tej od rana kursować będą już tramwaje

Z kraju i ze świata

SEJM BĘDZIE ZWOŁANY NA 11 b. m.

WARSZAWA, 6.12. Wbrew informacjom podanym w prasie, posiedzenie sejmu ma być zwołane na dzień 11 bm. w godzinach popołudniowych.

—)O(—

NOWA KONSTYTUCJA BĘDZIE UCHWALONA NA OBECNEJ SESJI SEJMOWEJ.

WARSZAWA, 6.12. We wtorek w godzinach popołudniowych połączone grupy konstytucyjne BBWR. sejmowa i senacka, zakończyły dyskusję konstytucyjną zapoczątkowaną — jak wiadomo — jeszcze we wrześniu rb.

Omówione zostały wszystkie zasady nowego ustroju państwowego. Prace w grupie konstytucyjnej przeprowadzone w okresie feryj sejmowych doprowadziły do z zupełnego uzgodnienia poglądów w łonie BBWR. Obecnie w związku z zimową sesją sejmową prace te będą kontynuowane na terenie oficjalnym, t. j. w komisji konstytucyjnej sejmu.

* * *

Z powyższych informacyj sądzić należy, że wbrew dotychczasowym twierdzeniom i plotkom, prawdopodobnie w toku obecnej sesji sejmowej sprawa konstytucji będzie załatwiona. Pozostały do załatwienia jeszcze tylko rzeczy ściśle redakcyjne.

—:O:—

JÓZEFINA BAKER NIE PRZYJEDZIE DO WARSZAWY.

WARSZAWA, 6.12. Zapowiadany przyjazd do Warszawy znanej murzyńskiej gwiazdy paryskiej, Józefiny Baker, nie dojdzie do skutku. Władze nie udzieliły zezwolenia na jej występy w Polsce.

Nie udzielono jej również zezwolenia na występy w Estonji i na Łotwie.

—cOo—

STADO WILKÓW ZAATAKOWAŁO SAMOCHÓD.

RZYM, 6.12. W okolicy miasteczka Sila pojawiło się stado wilków, co w tych okolicach jest niezmierną rzadkością. Wczoraj wilki napadły na przejeżdżający szosą samochód, którym jechał adwokat Marino wraz z żoną do Rzymu.

Szofer, nie tracąc przytomności, dobył rewolweru i oddał w kierunku stada kilka strzałów. Udało mu się zabić dwa wilki, zaś reszta stada pierzchnęła.

Obecnie ludność miejscowa urządziła nagankę, aby wytępić krwiożerczych intruzów.

—000—

LINDBERG STARTUJE DO NOWEGO LOTU PRZEZ ATLANTYK.

LONDYN, 6.12. Z Bathurst w Gambji brytyjskiej (Afryka) donoszą, że znajdujący się tam słynny lotnik Lindbergh usiłował dwukrotnie wystartować do lotu nad Atlantykiem południowym w kierunku na Brazylję.

Za każdym jednak razem próba zawiodła, gdyż hydroplan, nadmiernie obciążony benzyną, nie wzniósł się w górę. Próby startu mają być podjęte ponownie.

Lindbergh odmawia w dalszym ciągu wszelkich informacyj co do zamierzonego kierunku lotu. Powszechnie jednak sądzi się, że oboje małżonkowie zamierzają lecieć przez Atlantyk do Brazylji.

Lindbergh zwrócił się już do władz brazylijskich i pozwolenie przelotu.

SZALONA NOC w AMERYCE

Wielkie pijaństwo po 10 latach prohibicji

NOWY JORK, 6. 12. Stany Zjednoczone z niecierpliwością oczekiwały na akt prezydenta Roosevelta, ogłaszający **zniesienie 18-go paragrafu konstytucji amerykańskiej o prohibicji.**

Proklamacja o zniesieniu prohibicji została przez prezydenta Roosevelta ogłoszona o godz. 14-ej. Na sygnał ten

czekało tysiące samochodów ciężarowych,

aby ruszyć z Kanady i Meksyku w granice Stanów Zjednoczonych oraz liczne okręty w portach amerykańskich, aby rozpocząć wyładowywanie skrzyń z najróżnorodniejszemi napojami alkoholowemi i skierować pierwsze legalne transporty na ląd amerykański.

W Nowym Jorku wszystkie lokale restauracyjne i t. zw. „saluny" były

otwarte dziś do godziny 4-ej rano.

ponieważ wyszynk alkoholu, ze względów technicznych, mógł się rozpocząć dopiero wieczorem.

Kulminacyjnym punktem uroczystości „mokrych" (przeciwników prohibicji), był wspaniały bal, urządzony przez studentów akademji sztuk. Uczestnicy tego balu udali się w nocy w wielkim pochodzie na jeden z placów nowojorskich, gdzie

została uroczyście spalona **kukła „Old Man Prohibition"** —

„Stary Człowiek Prohibicji". Na bal zaproszono najwybitniejszych przedstawicieli świata finansowego, teatralnego, artystycznego itd.

Pozatem każdy klub uważał sobie za obowiązek urządzić przyjęcie w swoich lokalach lub w restauracjach dla swoich członków. Władze przestrzegły restauratorów,

aby ceny napojów alkoholowych kalkulowali możliwie najniżej,

by w ten sposób powstrzymać ludność od uczęszczania do tajnych knajp butlegerskich.

Ubiegłej nocy, na kilkanaście godzin przed zniesieniem prohibicji, motorówki straży celnej stoczyły jeszcze kilka utarczek z okrętami przemytników, którzy w ostatnich jeszcze godzinach chcieli przemycić większe ilości tanich wódek i win.

W urzędach wydających koncesje na wyszynk alkoholu od wczesnego rana olbrzymie kolejki czekały na dokumenty.

Urzędy te pracowały całą noc u. biegłą bez przerwy,

nie chcąc dopuścić do tego, aby po godz. 14-ej któryś z obywateli był pokrzywdzony i aby gdzieś sparaliżowany mógł być przez to legalny wyszynk, na który obywatele amerykańscy dziesięć lat czekali.

KONKURS NA PROJEKT UZDROWOTNIENIA MIASTECZKA.

WARSZAWA, 6.12. Ministerjum opieki społecznej ogłosiło konkurs na projekt uzdrowotnienia miasteczka.

Warunki konkursu przewidują, że projekt uzdrowotnienia dotyczyć może któregokolwiek miasteczka w Polsce. Nie powinien on zawierać wymagań maksymalnych w zakresie zdrowia publicznego, lecz ma być realny, t. zn. dostosowany do obecnych warunków ekonomicznych i możliwy do wykonania w tych warunkach. W konkursie mogą brać udział wszyscy urzędnicy państwowej i samorządowej służby zdrowia, oraz działacze społeczni.

Projekt obejmować powinien następujące części: opis miasteczka i plan orjentacyjny, opis stanu sanitarnego z podkreśleniem braków, omówienie prac jakie należy wykonać dla usunięcia tych braków, oraz przybliżony koszt tych prac wraz z uzasadnieniem. Projekt zająć powinien nie więcej niż 10 stron maszynowego pisma. Prace konkursowe nadsyłać należy do właściwych urzędów wojewódzkich, z których każdy zakwalifikuje sześć i prześle je do ministerjum opieki społecznej w terminie do 1 maja 1934 r. Za najlepsze prace ministerjum wyznaczyło nagrody w wysokości 600 zł., 500 zł., 300 zł., oraz dwie po 100 zł.

Ogłoszenie wyników konkursu nastąpi w dniu 1 lipca 1934 r.

Proces o wielomiljonowy majątek

przed sądem apelacyjnym

Hr. Brassow przeciwko skarbu państwa

WARSZAWA, 6.12. Na poniedziałek wyznaczony został w warszawskim sądzie apelacyjnym proces bratowej ostatniego cara rosyjskiego hr. Natalji Brasow przeciwko skarbowi państwa polskiego o wielkie dobra częstochowskie.

W grę wchodzą olbrzymie majątki ziemskie, domy, oraz tereny, na których znajdują się wielkie zakłady fabryczne. Wartość tych majątków oszacowana formalnie na 1.000.000 zł., w rzeczywistości przedstawia wartość kilkunastu miljonów złotych.

W pierwszej instancji sąd oddalił powództwo hr. Brasow, opierając się na odnośnych przepisach traktatu ryskiego, w myśl którego należały do cara i członków rodziny panującej przeszły na własność skarbu państwa.

Oryginalnością procesu jest jednak to, że hr. Brasow wypiera się tego, jakoby była członkiem rodziny panującej i powołuje się na tę okoliczność, że skoro nie została uznana przez rodzinę carską za członka rodziny, nie podpada zatem pod przepisy traktatu ryskiego. Po tej linji poszła również apelacja pełnomocników hr. Brasow.

Rzecz prosta, że proces ze względu na osobę w grę wchodzącą i ze względu na olbrzymią wartość spornego objektu, budzi wielkie zainteresowanie.

Zaszczytny order królowej Wiktorji

nie uratował nieszczęśliwca od śmierci.

Krzyż „Wiktorji" jest odznaczeniem, które otrzymuje się w Anglji niezwykle rzadko i tylko za wyjątkowe zasługi.

W 1914 roku John Ripley miał już 48 lat, a mimo to, gdy wojna wybuchła był jednym z pierwszych ochotników armji angielskiej.

W dniu 9 maja 1915 roku ogłoszony został następujący rozkaz głównego dowództwa armji brytyjskiej, przedrukowany we francuskim „Journal Officiel":

„Kapral Ripley pierwszy na czele swego oddziału zajął okop nieprzyjacielski, zabierając dwuch jeńców i materjały wojenne". Za bohaterstwo to Ripley odznaczony został krzyżem „Wiktorji".

Przed paru dniami w Londynie spadł z drabiny podczas mycia okien na wysokości 10 metrów jakiś robotnik i poniósł śmierć na miejscu. Policjant, który nadbiegł na miejsce nieszczęśliwego wypadku ujrzał w klapie zabitego małą wstążeczkę:

— Przecież to order Wiktorji, — zawołał, zdumiony. — Jak widać, nieboszczyk był amatorem nienależących doń orderów.

Zmarłym okazał się — John Ripley, udekorowany w swoim czasie krzyżem „Wiktorji". Order ten, jak widać, nie uratował go jednak od nędzy i nieszczęśliwego wypadku, który zakończył się dlań tak tragicznie.

Morderca matki skazany na dożywotnie ciężkie więzienie

przez sąd okręgowy w Kielcach.

Onegdaj w sądzie okręgowym w Kielcach odbyła się rozprawa przeciwko Michałowi Wojtynie, zam. we wsi Cedzyna w pow. kieleckim, który w dn. 15 sierpnia b. r. zamordował swą matkę staruszkę.

Morderstwo miało miejsce na drodze w chwili, gdy Wojtynowa szła z różańcem w ręku do kościoła na nabożeństwo. Syn jej upatrzywszy dogodny moment dogonił matkę i zadał jej kilka potężnych ciosów w głowę żelazną śrubą zawiniętą w chusteczkę od nosa.

Wojtynowa padła na ziemię z pogruchotaną czaszką i w kwadrans później wyzionęła ducha.

Policja aresztowała syna mordercę, który oświadczył, że tylko tak „kwaknął" matkę śrubą w głowę, a nie chciał jej zabić.

Przyczyną bestjalskiego morderstwa było nie zezwolenie matki na ślub syna z dziewczyną o niepochlebnej opnjii we wsi.

Onegdaj matkobójca to samo oświadczył przed sądem, że tylko tak „kwaknął" matkę śrubą w głowę, ale nie chciał jej zabić.

Sąd po przesłuchaniu świadków i całodziennej rozprawie skazał mordercę swej matki Michała Wojtynę na dożywotnie ciężkie więzienie. Rozprawie przewodniczył wiceprezes sądu okręgowego Jaksa Tyrr, wotowali sędziowie: Piątkowicz i Skowera, oskarżał wiceprok. Fiszelzon.

Zamordowała bagnetem

śpiącego męża.

LWÓW, 5.12. We wsi Barwinki, pow. krośnieńskiego popełnione zostało okrutne mężobójstwo.

Na posterunku policji zjawiła się w godzinach porannych mieszkanka tamtejszej wsi, 44-letnia Anna Horyło wa i położywszy na stole komendanta posterunku skrwawiony bagnet oświadczyła, że zamordowała nim męża, 48 letniego Jana.

Jako motyw zbrodni podała ona, stę za to, że mąż tym samym bagnetem zadał jej poprzedniego dnia się w bok. Horyłową aresztowano.

Jak się okazało zadała ona mężowi dwa pchnięcia w czasie snu w plecy w łopatkę.

Przy pomocy państwa do własnego dachu nad głową.

Rok 1934 pod znakiem taniego budownictwa mieszkań.

W banku gospodarstwa krajowego odbyła się konferencja z udziałem przedstawicieli prasy, na której pp. podsekretarz stanu w prezydjum rady ministrów Lechnicki i prezes BGK, dr. R. Górecki zobrazowali dotychczasową akcję

budownictwa mieszkaniowego w Polsce,

finansowaną przez B. G. K. oraz nakreślili plan na przyszłość.

Rząd, przywiązując dużą wagę do zagadnienia budownictwa mieszkaniowego, ustalił wytyczne na rok następny o 3 miesiące wcześniej niż to dotychczas było robione, aby B. G. K. i komitety rozbudowy mogły w roku 1934 przystąpić do akcji

już z końcem zimy,

co pozwoli przeprowadzić kampanję budowlaną w pełni sezonu, bez zwykłego w naszych warunkach opóźnienia.

Rząd zwraca szczególną uwagę — jak oświadczył p. min. Lechnicki — na **udostępnienie zwykłemu, szaremu, małemu obywatelowi" dojścia do posiadania własnego dachu nad głową**

i w tym celu poczyniono odpowiednie kroki, aby wszelkie formalności i ceregiele biurokratyczne zmniejszone były do minimum.

Każdy, kto posiada pewną sumę oszczędności, będzie mógł przy pomocy łatwego i taniego kredytu z BGK, dojść do posiadania **własnego domu na własnym terenie.**

O szczegółach tej akcji i planach na przyszłość wygłosił referat p. prezes Górecki.

Scharakteryzowawszy na wstępie etapy, jakiemi kroczyła akcja budowlana w ciągu ostatnich dwu lat, p. Górecki stwierdził pomyślne jej postępy.

Gdy w roku 1930 przy 160 miljonach zł. kredytu państwowego doro bek budowlany wyraził się w przyroście 14.920 mieszkań (35.176 izb), w roku bieżącym przy 14.5 miljonach drobnych kredytów mieszkaniowych wybudowano 8.596 mieszkań, liczących 23 700 izb.

Drobne budownictwo mieszkaniowe pozostaje i nadal uprzywilejowaną formą budownictwa. Budownictwo blokowe wymaga 75—90 proc. kredytu. Budownictwo rodzinne rozwija się przy 15—20 proc. pomocy kredytowej ze strony państwa.

Jeśli w roku 1932 przeznaczono na nie zaledwie 5 miljonów, to rok bieżący przyniósł potrojenie tej kwoty, a w roku przyszłym państwo desygnuje już kwotę 30 miljonów.

Z tej kwoty 18 miljonów przeznacza się na finansowanie budowy małych rodzinnych domków, w granicach do 6.000 zł. pojedyńczych pożyczek (dotychczas maksymalną granicą pożyczki było 5 tysięcy). Przy budowie domków o 2 i więcej lokalach kredyt może być powiększony o dalsze 50 proc.

Dalsze 8 miljonów zł. przeznacza się na popieranie przebudowy wielkich lokali luksusowych, świeżych ostatnio pustkami

na lokale małoizbowe,

dostępne dla sfer pracowniczych. Kredyt wynosić będzie do 50 proc. kosztów takiej przebudowy.

Z tej samej pozycji udzielane będą pożyczki na remont starych domów, grożących zawaleniem się i na wykończenie zaawansowanych budowli nowych.

Pozostałe 4 miljony zł. obrócone będą na przygotowanie terenów budowlanych pod zabudowę osiedli zbiorowych w Warszawie (Koło i Bielany, Poznaniu, Lublinie, Radomiu, Siedlcach i Skarżysku. Chodzi tu o zaopatrzenie tych terenów w wodę, kanalizację, drogi i elektryczność. Łącznie przygotowanych będzie pod zabudowę w roku 1934 około 2.200 parcel.

Ponieważ B. G. K. nie chce marnować tych terenów pod zabudowę luźną, domkami rozrzuconemi, jednorodzinnemi, ogłoszony został nowy konkurs architektoniczny na rozwiązanie

najlepszego typu domku

nie o jednem lecz o kilku mieszkaniach.

Nie wyczerpuje to całości zamierzeń rządu. Z oddzielnych źródeł, mianowcie z funduszu pracy i funduszu inwestycyjnego ma być finansowane

tanie budownictwo robotnicze,

gdzie komorne musi odpowiadać zdolności płatniczej sfer najsłabszych, a więc wahać się w granicach 12—20 zł. miesięcznie. Opracowanie tego zagadnienia powierzono stałemu komitetowi dla spraw mieszkaniowo-budowlanych, na którego czele stanęli pp. prezes Górecki i wicepremjer Lechnicki.

Mobilizacja środków pieniężnych potrzebnych na popieranie taniego budownictwa robotniczego, zajmie się fundusz pracy, który przeznaczy na ten cel dochody ze sprzedaży bonów inwestycyjnych.

Wędrówki narodów.

Niema bodaj człowieka na świecie, który byłby o tyle zadowolony ze swego losu, że nie pragnąłby zmiany na lepsze. A że „tam dobrze, gdzie nas niema", przeto wędrówki narodów, a przynajmniej pewnych ich grup zawsze były i trwać będą prawdopodobnie tak długo, jak długo ludzkość będzie istniała.

Cel i charakter przenoszenia się człowieka w inne warunki pozostał ten sam — zdobycie sobie lepszych warunków swego bytu. Podobnie też jak i dawniej mrowisko ludzkie porusza się i dzisiaj w najrozmaitszych kierunkach i niema na kuli ziemskiej miejsca, gdzieby nie można było znaleźć przedstawicieli najróżniejszych ras i języków.

W chwili obecnej w ruchu narodów nastąpiło znaczne jakby uspokojenie. Nie znaczy to bynajmniej, aby ludzie czuli się lepiej, niż przed paru czy kilku laty. Jeżeli wędrówki dzisiejsze są mniej liczne, to jedynie dlatego, że kraje poszczególne wyznaczyły sobie granice, pilnie i zazdrośnie ich strzegąc, przyczem niezawsze gość obcy bywa miły i pożądany. Kryzys tak wszystkim dokuczył, że gdyby nie kordony, paszporty, wizy i t. p. przeszkody, to niezawodnie ruch byłby nie mniejszy, niż przed wiekami, gdy setki tysięcy zmieniały miejsce swego pobytu. Przyczyny te atoli sprawiają, że w chwili obecnej wędrówki spadły do minimum.

W r. 1929 z 10 krajów europejskich wywędrowało ogółem 706.4 tys. osób, w trzy lata później — tylko 269.6 tys. t. j. o 61.8 proc. mniej. Największy spadek wychodźtwa kontynentalnego stwierdzimy w ciągu tego czasu w Polsce, wynosi bowiem 93.4 proc. (ze 178.1 do 11.8 tys.), w Czechosłowacji — tylko o 52.4 proc. (z 14.9 do 7.1 tys.), a we Włoszech stwierdzimy nawet wzrost o 42.0 proc. (z 88.1 do 125.1 tys. osób). Liczniejsze znacznie są wędrówki zamorskie, a największy spadek zaobserwowano w Irlandji, gdyż liczba wychodźców w ciągu trzech ostatnich lat (1929 — 1932) spadła o 92.8 proc. (z 20.8 do 1.5 tys.), następnie w Polsce o 85.3 proc. (z 65.3 do 9.6 tys.), w Rumunji o 79.5 proc. (z 12.7 do 2.6 tys.), w Czechosłowacji o 79.1 proc. (z 13.4 do 2.8 tys.), w Jugosławji o 78.3 proc. (z 15.7 do 3.4 tys.), w Anglji o 76.1 proc. (ze 143.7 do 34.3 tys.), w Niemczech o 72.1 proc. (z 48.4 do 13.5 tys.), w Portugalji o 60.9 proc. (z 40.4 do 15.8 tys.), w Belgji o 58.1 proc. (z 3.1 do 1.3 tys.), i we Włoszech o 34.0 proc. (z 61.8 do 40.8 tys. osób).

Sumując przytoczone liczby, przekonamy się, że wychodźtwo kontynentalne spadło o 55.3 proc. (z 281.1 do 125.6 tys.), a zamorskie, które ludzi zawsze najwięcej pociągało — o 66.1 proc. (z 425.3 do 144.0 tys. osób). Jeżeli wziąć pod uwagę cały ruch, tak zamorski jak kontynentalny, to największy spadek stwierdzimy w Irlandji o 92.8 proc., następnie w Polsce — o 91.2 proc., we Włoszech natomiast wędrówki wzrosły o 10.7 proc. W ogromnej wszakże większości krajów ruch zmalał nader wydatnie. Barjery graniczne są widocznie zbyt wysokie.

Jeżeli wziąć pod uwagę zaludnienie powyższych 10 krajów, liczących przeszło 250 miljonów mieszkańców, okaże się, że w r. 1929 wychodźcy z tych krajów stanowili 0.28 proc. zaludnienia, a obecnie tylko 0.12 proc., skąd wynika, że gdy przed trzema laty jeden wędrowiec przypadł w krajach tych przeciętnie na 357 mieszkańców, to obecnie na 833. Z konieczności ludzie stają się osisadłymi, a paszport jest przeszkodą nie do zwalczenia.

Z. K.

Pamiątkowy most w Paryżu.

Każdy turysta zwiedzający Paryż zna piękny most na zachód od Luwru, rzucony przez Sekwanę na noszący nazwę Pont Royal. Most ten dzisiaj zajmuje ze swojemi szerokiemi filarami chyt dużo miejsca i tamuje ruch na rzece. To też zarząd miejski i inżynierja wodna domagają się usunięcia go i zastąpienia konstrukcją nowoczesną. W obronie historycznego mostu stanęła jednak komisja ochrony zabytków starego Paryża i postawiła wniosek o uznanie mostu jako pamiątki historycznej i architektonicznej.

Most datuje się z okresu panowania Ludwika XIV Król — Słońce był pewnego razu świadkiem tragicznej sceny wywrócenia się promu, który przewoził w tem miejscu ludzi na drugi brzeg Sekwany. Wraz z promem poszło na dno i utonęło kilkanaście osób. „Nie mogę pozwolić na to ,aby moi poddani tonęli jak psy. Niechaj zbudują most w tem miejscu". Rozkaz króla został wykonany w ten sposób, iż z początku przerzucono przez Sekwanę most drewniany, a w roku 1864 zastąpiono go konstrukcją znanego już i sławnego architekta Mansarda.

Rozmaitości.

NOWA METODA ZWALCZANIA KOKLUSZU.

Znany klinicysta wiedeński, dr. Stransky, ściągnął bardzo dobre i skuteczne wyniki w leczeniu kokluszu metodą zastrzykiwania serum. Serum dr. Stranskyego otrzymuje się z wydzielin chorych na koklusz. Tak przygotowane serum wstrzykuje się trzy do pięciu razy chorym. Zastrzyki przyczyniają się z jednej strony do szybkiego uleczenia przykrej i męczącej przypadłości, jaką jest koklusz, z drugiej zaś wywierają efekt imunizacji ,taki sam jak np. szczepienie ospy.

—)O(—

TAM, GDZIE SERY SZWAJCARSKIE JEST I ZŁOTO.

W dolinie Emmenthal, w Szwajcarji, gdzie wyrab. słynne sery emmenthalskie, płynie spokojna rzeczka Emma, od której wziła nazwę dolina.

Otóż, jak stwierdzają geologowie, w piasku rzeczki Emmy znajduje się złoto, coprawda nie w takiej ilości jak w Klondyke, lecz w każdym razie jest go tyle ,że opłaca się przemywać piasek. Można się spodziewać zatem iż w spokojnej dotąd dolinie Berner Oberlandu ,na łąkach, której pasły się flegmatycznie krowy, zakwitnie inne, nowe życie, powstanie coś w rodzaju gorączki złota, gdyż ludność tutejsza zamierza wykupywać koncesje na wydobycie piasku złotodajnego.

—::0::—

500.000 UDERZEŃ RAKIETĄ ROCZNIE.

Znany trenisista — zawodowiec, Najuch, dokonał ostatnio interesujących obliczeń z dziedziny białego sportu. Otóż podczas swego ostatniego meczu w Stockholmie zarejestrował 500 uderzeń rakietą w ciągu jednej godziny. Ponieważ grywa on przeciętnie cztery godziny dziennie i 250 dni w roku, wykonywa przeto rocznie 500.0000 uderzeń rakietą. Najuch gra już w tenisa od lat 27, a więc dokonał 13.500.000 rzutów piłką. Ponadto oblicza on, iż w swej karjerze sportowej zużył 80.000 piłek i 700 rakiet.

—::0::—

KRAKÓW — ZAKOPANE.

Nakładem dyrekcji okręgowej kolei państwowych w Krakowie ukazał się ostatnio bogato ilustrowany „Przewodnik Turystyczno — Kolejowy (zeszyt I) zawierający linję kolejową Kraków — Zakopane z Beskidem Małym. Babią Górą. Spirzem, Orawą itp. w opracowaniu znanego geografa i krajoznawcy asystenta U. J. dr. Stanisława Leszczyckiego.

Przewodnik ten w objętości 83 stron stanowi konieczne Vademecum (format kieszonkowy) turysty udającego się na wycieczki do miejscowości leżących między Krakowem a Zakopanem. Wskazuje on letnie i zimowe szlaki wycieczkowe, schroniska pensjonaty ,restauracje itp.

Barwną okładkę wykonał art. mal. A. Wasilewski.

Załączony do Przewodnika profil krajoznawczy przedstawia szczegółowo rzeźbę terenu linji Kraków — Zakopane ,obrazuje rozmieszczenie gór, wskazuje nazwy, słowem wszystko ,to co turysta widzi z okien wagonu.

Niska cena sprzedaży, bo zaledwie 60 groszy umożliwi niezawodnie wszystkim zaopatrzenie się w to praktyczne a tanie wydawnictwo.

Do nabycia w księgarniach „Ruch", oddziałach P. B. P. „Orbis", „Wagons — Lits — Cook", Polskim Związku Turystycznym i w Kasach biletowych odcinka Kraków — Zakopane.

Młodzi inżynierowie jako robotnicy

Niedola dzisiejszego inteligenta.

Do niedawna jeszcze panowało przekonanie, że uzyskanie dyplomu adwokackiego lekarskiego lub inżynierskiego to już to samo co zapewnienie sobie wspaniałej przyszłości we wszelkim dostatku. Kto sądzi tak i dziś jeszcze jest w błędzie. Młody początkujący adwokat zaledwie wegetuje i musi dorabiać sobie na jakie takie utrzymanie pracą nie mającą nic wspólnego z jego zawodem. Młody lekarz pcha się na posadę do kasy chorych bo wie, że z własnych pacjentów nie wyżyje.

Lecz mimo wszystko los młodego adwokata czy lekarza jest dzisiaj „rozkoszny" w porównaniu z dolą początkującego inżyniera. Architekt inżynier drogowy, hydraulik, maszynowiec czy chemik — każdy z nich zarówno skazany jest zgóry na bezrobocie. Nawet jednak samo uzyskanie posady przez młodego inżyniera nie oznacza zarobku, gdyż z reguły pierwsza jego posada t. zw. praktyka jest bezpłatna w ciągu conajmniej pół roku, a po tym okresie płaca nie przewyższa kwoty 150 złotych miesięcznie.

Bezrobocie wśród młodych inżynierów jest więc duże. Doszło do tego, że niektórzy z nich — po bezskutecznem wielomiesięcznem wyczekiwaniu na posadę — chwytają się jakiejkolwiek pracy z zawodem ich niemającej nic wspólnego. W jednej z większych fabryk „zdemaskowano" pośród robotników młodego inżyniera, który zataiwszy swe wykształcenie pracował przy warsztacie jako wykwalifikowany tokarz. Przy budowie pewnej linji kolejowej dwóch młodych inżynierów drogowych zatrudnionych było w charakterze najpierw prostych robotników a następnie dozorców. Znanych jest kilka wypadków, że młodzi inżynierowie, ukrywszy swe dyplomy, pracowali przy budowie jako zwykli robotnicy „niewykwalifikowani". A ileż to przedsiębiorstw otrzymywało i otrzymuje ciągle oferty od różnych inżynierów, błagających o jakąkolwiek pracę, choćby w charakterze prostego wyrobnika.

Te fakty wskazują do jakiego stopnia klęska bezrobocia dotknęła pracującą inteligencję, nawet w tych zawodach, które do niedawna jeszcze uchodziły za najbardziej popłatne. Dowodzą one również, że robotnik fizyczny otrzymał groźnego konkurenta w osobie pracownika umysłowego, zmuszonego nędzą do imania się pracy do której ręce jego nie przywykły, ale wprawić się muszą, gdy chodzi o byt.

Dola pracującego inteligenta nie jest dziś godna zazdrości, skoro doszło do tego, że marzyć on musi o szczęściu — o ciężkiej, źle wynagradzanej pracy przy warsztacie robotniczym.

Po Wigilji niema handlu.

Niedziela 24 grudnia — dniem świątecznym

W roku bieżącym wigilja Bożego Narodzenia wypada w — niedzielę, Jak zwykle bywa w tych razach, władze kościelne przesunęły wigilję na sobotę, dn. 23 b. m., przyczem niedziela pozostanie zwykłym dniem świątecznym.

Początkowo kupiectwo starało się, aby uzyskać w niedzielę, 24 grudnia chociażby na kilka godzin prawo otworzenia sklepów, jednak że po głębszem zastanowieniu, organizacje kupieckie doszły do wniosku, że w dniu tym trudno liczyć na większą frekwencję klijenteli która poczyniwszy zakupy w tygodniu przedświątecznym, kiedy sklepy będą otwarte od rana do godziny 9-ej wieczorem, w niedzielę po dniu powigilijnym prawdopodobnie nic by już nie kupowała. Zwłaszcza, że staropolskie tradycje każą przygotować na święta odpowiednio pokaźne zapasy aprowizacyjne i jeśli warszawiacy decydują się je czemkolwiek uzupełniać, to chyba jedynie — alkoholem i papierosami.

Natomiast jak zwykle przed świętami otwarte będą wszystkie sklepy w niedzielę przedwigilijną, t. j. 17-go b.m. od godziny 1 popoł. do 6 wiecz. Czy będzie duża frekwencja, dzisiaj trudno coś na ten temat powiedzieć. Kupiectwo odnosi się bardzo sceptycznie.

Do piątku, 22 b. m. sklepy będą otwarte do godziny 9-ej wieczór, zaś w sobotę 23 b.m., jak zwykle w dzień wigilijny, najwyżej do 6 wiecz.

Dzięki przesunięciu wigilji na sobotę, uzyskamy w tym roku pełne trzy dni świąt, t. j. niedziela 24 b. m. poniedziałek — I dzień i wtorek — II dzień.

Pasterki, jak zwykle w większości świątyń odbędą się w noc wigilijną, t. zn. z soboty na niedzielę, w niektórych zaś kościołach w niedzielę rano.

Szajka trucicieli z Będzina...

Aresztowanie braci Abrahama i Mojżesza Łaskierów, oraz kierownika wolnego składu soli w Będzinie, Chazana. — Oszuści groźbą, terorem i szantażem usiłowali się zemścić na swych donosicielach

We wczorajszym numerze donieśliśmy o wykryciu na terenie Zagłębia Dąbrowskiego zorganizowanej szajki fałszerzy soli. Afera ta, którą wykryto dzięki uczciwości, a zarazem spostrzegawości właścicieli wolnych składów soli na terenie Śląska, zatoczyła

szersze kręgi.

Do tej pory aresztowano 8 osób, z czego dwie w Katowicach oraz 6 z terenu Będzina i Sosnowca.

W Będzinie kierownikiem wolnego składu soli nr. 3 był **Szymon Chazan**, z którym weszli w kontakt bracia **Abraham i Mojżesz Laskierowie,** z Będzina, krewni właściciela biura „Laskier i Blumler" w Katowicach. Biuro to posiadało skład w Szopienicach.

Otóż Laskierowie wraz z Chazanem poczęli na wielką skalę fałszować sól jadalną, a nawet kąpielową. Oszuści dokonywali swych manipulacyj w mieszkaniu, specjalnie wynajętem na ten cel,

przy ul. Kołłątaja 24 w Będzinie.

W składzie solnym Chazan kazał usypywać z każdego worka soli 50 i 100 kilo kilka kilo, mieszano sól jadalną z przemieloną solą przemysłowa, pakowano do innych worków i sól, silnie doprawiona przymieszkami szkodliwemi dla zdrowia, sprzedawano jako jadalną po cenach niższych, konkurując silnie w ten sposób z właścicielami składów soli, którzy musieli ją sprzedawać po cenach

ustalonych przez władze.

Maniplucje Chazana i braci Laskierów trwałyby niewiadomo jak długo, gdyby nie zaszedł wypadek, który nadał całej sprawie nieprzewidzany zwrot. Laskierowie pokłócili się z Chazanem. Wówczas założyli skład soli w Szopienicach. Było to w pierwszych dniach września b. r.

W krótkim czasie po rozstaniu się Chazana z braćmi Łaskierami właściciele składów soli na Śląsku zauważyli, iż zbyt soli jadalnej znacznie się zmniejszył, i to

w sposób wprost uderzający,

a natomiast zwiększył się popyt na sól przemysłową i kąpielową. To doprowadziło do wykrycia całej afery. Braci Laskierów zaaresztowano, w Będzinie — Chazana, a ponadto 5 macherów, którzy pomagali w tych oszustwach.

Banda trucicieli będzińskich

— zanim ich wszystkich zaaresztowano, chciała się mścić na wszystkich, którzy pomogli władzom w wykryciu tej afery.

Nachodzono szereg osób, grożąc im rewolwerami i szantażem, urządzano napady, najścia na mieszkania oraz starano się jednocześnie zatuszować całą aferę.

Wszelkie sposoby zawiodły Władze z całą energją wszczęły śledztwo i zdołały winnych

osadzić za kratkami.

O dalszych szczegółach afery będzińskich trucicieli podamy w najbliższym czasie.

Czeladź również spożywała sól fałszowaną.

W związku z wykryciem afery solnej w Zagłębiu Dąbrowskiem wczoraj przybył do Czeladzi urzędnik izby skarbowej w Sosnowcu, który przeprowadzał kontrolę soli u miejscowych rzeźników i sklepikarzy. W dwóch wypadkach natrafiono na sól sfałszowaną.

Przeprowadzenie kontroli wśród miejscowego kupiectwa wywołało duże poruszenie.

POWITANIE BOŻEGO NARODZENIA W RADJO NA CAŁYM ŚWIECIE.

Czechosłowackie radjo wystąpiło do międzynarodowej unji radjofonicznej z bardzo ciekawym wnioskiem. Chodzi mianowicie o zorganizowanie międzynarodowego powitania świąt Bożego Narodzenia przez wymianę życzeń i kolend. Otóż każdy kraj, który przyłączy się do wykonania tego projektu, prześle innym krajom wybrane przez siebie najbardziej charakterystyczne życzenia i kolende. Unja radjofoniczna przyjęła ten projekt, którego inicjatorem jest dr. Mateuska ,a udział swój w wykonaniu projektu przyrzekło już 25 państw. Technicznie sprawa będzie rozstrzygnięta w ten sposób iż każde z biorących udział państw nagra na płytę życzenia i kolendę, płyty zaś będą wzajemnie wymieniane.

KRONIKA

KALENDARZYK

Grudzień 7 Czwartek	Dziś: Ambrożego B. W. Jutro: Niep. Pocz. NMP. Wschód słońca: 7.30 Zachód słońca: 15.41

RADJO

WARSZAWA.

Czwartek, 7 grudnia.

7.00. Sygnał czasu 7.05. Gimnastyka. 7.20 Płyty. 7.35 Dz. poranny. 7.40. Płyty. 952. Chwilka gospod. domowego. 7.55. Program na dz. bież. 11.30. Codz. Przegl. Prasy Polsk. 11.50. Życie art. stolicy. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Płyty. 12.30. Dz. południ. 12.35. 8-my koncert szkolny z Filh. Warsz. 14.00. Kom. meeor. 15.25. Wiad. o eksporcie polsk. 15.40. Koncert ork. mandolinistów. 16.40 Kobieta w samorządzie miejskim. 16.55. Tr. ze Lwowa. 17.25. Recital skrzypc. 17.30. Krajowe surowce włókiennicze. 18.00. Polska współczesna. 18.20. Trylogja platońska. 19.00. Pragram na dz. nast. 19.05. Rozmaitośśści. 19.25. Odczyt aktualny. 19.40. Kom. sport. 19.47. Dz. wiecz. 20.00. Koncert ork. symf. 21.00. Skrzynka poczt. 21.15. Paderewski Melodja. 22.00. Płyty. 23.00. Kom. meteor. i kom. polic. 23.05. Muzyka an.

KATOWICE.

Czwartek, 7 grudnia.

7.00. Aud. poranna. 11.25. Program na dz. bież. 11.30. Tr. z Warsz. 11.50. Wiad. bież. 11.58. Sygnał czasu. 12.05 Płyty. 12.30. Tr. Warsz. 15.20. Kom. gospod. 15.25. Tr. z Warsz. 17.50. Z życia Stow. Mł. Polsk. 17.55. Kronika rarcerska. 18.00. Tr. z Warsz. 19.00. Program na dz. nast. 19.05. Rozmaitości. 19.10. Feljeton sport. 19.25. Tr. z Warsz. 21.00 Płyty. 21.15. Tr. z Warsz.

—)O(—

Z Kielc.

(k) **Ujęcie złodziei węgla.** W związku z kradzieżą węgla z będącego w biegu pociągu towarowego obok przedm. Cegielnia w Kielcach w toku dochodzenia ustalono, iż kradzieży tej dokonali Stefan Molenda i Stanisław Molenda, zam. w Kielcach.

Złodzieje skradziony węgiel w ilości 285 klg. sprzedali Sobierajskiemu zam. również na przedm. Cegielnia skradziony węgiel odebrano i zwrócono władzom kolejowym.

Złodziei przekazano do dyspozycji władz sądowych.

(k) **Przedświąteczna kradzież.** Onegdaj około godz. 2 w nocy, złodzieje za pomocą wypchnięcia drzwi dostali się do mieszkania Juljana Goldwasera, zam. w Kielcach przy ul. Sienkiewicza nr. 67 skąd w czasie snu domowników skradli 1.200 zł. gotówką ,oraz garderobę i futro, wartości 1.300 zł.

Sprawców poszukuje policja.

(k) **Pożar w magazynie konfekcji damskiej.** Onegdaj w magazynie konfekcji damskiej Henryka Zajączkowskiego, przy ul. Sienkiewicza nr. 33 w Kielcach, zapaliły się za piecem pudełka tekturowe. Ogień w porę spostrzeżono i ugaszono.

W czasie gaszenia ognia służąca Marja Sieczkowska doznała lekkich poparzeń twarzy.

(k) **Spłonęła zagroda wskutek złej konstrukcji komina.** We wsi Łosienek, pow. kieleckiego w zagrodzie Józefa Talarskiego wybuchł pożar, który strawił dom mieszkalny wraz z zabudowaniami gospodarskiemi i stodoła wraz z tegorocznemi zbiorami i narzędzia rolnicze. Straty wynoszą 6.500 zł.

Przyczyną pożaru — wadliwe urządzenie komina.

Z Zagłębia.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Czwartek, dn. 7 bm. o godz. 16 m. 15 „Spadkobierca“ — Przedstawienie zakupione przez magistrat m. Sosnowca dla młodzieży szkolnej.

Czwartek, dn. 7 bm. o godz. 20 m. 15 „Spadkobierca“ po cenach najniższych.

Ceny miejsc od 50 gr. do 1 zł.

Piątek, dn. 8 bm. o godz. 11 m. 30 — „SPADKOBIERCA“ przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

Ceny miejsc od 20 gr. do 50 gr.

Piątek, dn. 8 bm. o godz. 20 m. 15 — „Sobowtór“ po cenach zniżonych.

———)O(———

OD ADMINISTRACJI.

Uprzejmie prosimy P. T. naszych Czytelników o łaskawe regularne wpłacanie za prenumeratę. Nadmieniamy jednocześnie, że należność wpłacać należy tylko za pokwitowaniami.

——:O:——

„SZPIEG W MASCE“ W KINO TEATRZE „PALACE“.

Kino „Palace“ w Sosnowcu wyświetla w bieżącym tygodniu potężny film p. t. „Szpieg w masce“. W głównej roli agentki - śpiewaczki i tancerki dancingowej występuje znana aktorka Hanka Ordonówna. Doskonale jej sekundują takiej miary artyści jak Samborski i Igo Sym.

Film ten treścią swoją wywiera na widzach wstrząsające wrażenie, dając dużo przeżyć głębokich, frapujących swoją siłą emocjonalną, a napięciem przekraczających wszystko, co dotychczas można było widzieć na ekranach polskich.

— **Koło sekcji emerytalnej zjednoczenia kolejowców polskich w Sosnowcu zawiadamia członków sekcji, że** ostatecznie w b. roku będą odbierane dowody do zaświadczenia ich na rok 1934 w dniach 13 — 14 — 15 bm. a **dnia 17 bm. już będzie ostatni wyjazd** do Warszawy.

— **Zarząd koła dzielnicowego BBWR huta Katarzyna w Sosnowcu** podaje do wiadomości mieszkańcom dzielnicy Konstantynów i Środula, że przystąpił do zorganizowania bezpłatnego kursu, z dziedziny obrony przeciwlotniczej i gazowej. Pierwsze organizacyjne zebranie odbędzie się 8 bm. o godzinie 16 tej. na którem p. Mazurkiewicz zapozna wszystkich o znaczeniu samoobrony ludności przeciwlotniczej i gazowej na wypadek wojny. Wykłady odbywać się będą dwa razy w tygodniu w lokalu Kuźnicy ulica Staszica 33.

— **Walne zgromadzenie koła przyjaciół dziatwy szkoły ćwiczeń** przy państwowem seminarjum nauczycielskiem męskiem w Sosnowcu odbędzie się dn. 8 bm. o godz. 11, w sali gimnastycznej. Uprasza o liczne przybycie zarząd.

— **Odczyty dla hutników.** „Dnia 11 grudnia rb. w gmachu syndykatu w Katowicach odbędzie się zebranie naukowe stowarzyszenia hutników polskich w godz. 16 do 20.30.

Referaty wygłoszą: inż. Radźwicki — „Uwagi do oceny stopnia zanieczyszczenia tworzyw stalowych“, prof. dr. inż. Czopiwski — Feszczenko — „Czy miedź w tworzywach stalowych jest domieszką szkodliwą“, prof. inż. Chromiński — „Paleniska kotłowe a węgiel“.

— **Odczyt w „Kuźnicy“ czeladzkiej.** W nadchodzącą niedzielę w lokalu „Kuźnicy“ odbędzie się zebranie klubu młodzieży im. marsz. J. Piłsudskiego w Czeladzi, na którem p. Br. Czarska wygłosi odczyt na temat: Kwestja żydowska i chłopska w dobie romantyzmu, pozytywizmu i chwili obecnej. Początek o g. 10 rano.

— **Odwołanie zebrania dyskusyjnego.** Zarząd koła środowiskowego inteligencji pracującej BBWR. w Sosnowcu zawiadamia wszystkich członków i sympatyków koła, że zapowiedziane na dziś zebranie dyskusyjne odbędzie się dopiero w następny czwartek, t.j. dn. 14 bm. w sali ZZPU. Spol. przy ul. Kołłątaja 17.

Obława policyjna

na terenie Zagłębia Dąbrowskiego

Zatrzymano 60 podejrzanych osobników, w tem 2 międzynarodowych włamywaczy z Berlina i znanego złodzieja z Sosnowca

Wczoraj w nocy na terenie powiatu będzińskiego, zarządzona została obława policyjna, podczas której zatrzymano zgórą **60 osób, różnych złodziei i włamywaczy z całego niemal terenu Polski.**

Policja przetrząsnęła wszystkie meliny złodziejskie w Zagłębiu, hotele, podejrzane lokale, gdzie przytrzymani zostali złodzieje z Piotrkowa, Częstochowy, Bielska, Warszawy, Zawiercia i innych miast Polski.

Wśród zatrzymanych znajdują się **dwaj niebezpieczni włamywacze międzynarodowi z Berlina,** których aresztowano w jednej z melin sosnowieckich. Nazwiska ich z uwagi na dobro śledztwa trzymane są narazie w tajemnicy.

Większość z zatrzymanych **nie posiada dowodów osobistych i nie ma stałego miejsca zamieszkania.**

Aresztowany również został znany na bruku zagłębiowskim złodziej i włamywacz **Władysław Wojtczak** z Sosnowca, który przed kilku dniami, o czem donosiliśmy, usiłował zrabować mieszkanie niejakiego Korzucha w Sosnowcu przy ul. Modrzejowskiej. Korzuch zeznał, że Wojtczak wtargnął do mieszkania z rewolwerem w ręku. Sprawa ta nie jest jeszcze wyjaśniona.

Ten sam Wojtczak, jak stwierdzono, był sprawcą kradzieży **80 zł. i książeczki PKO na sumę 7.000 zł.** oraz różnych innych drobiazgów w mieszkaniu Jana Przypkowskiego w Sosnowcu (Ciasna 5). Książeczkę PKO Wojtczak **wrzucił do skrzynki pocztowej w Będzinie**

Od Wojtczaka odebrano papierośnicę srebrną, zegarek i różne drobiazgi.

Część zatrzymanych w obławie, po przesłuchaniu, policja zwolniła, **część zaś przekazano do dyspozycji sędziego śledczego, który wydał zarządzenie osadzenia ich w więzieniu.**

Urzędy rozjemcze a zadłużenie gospodarstw rolnych

Ku uwadze rolników powiatu zawierckiego.

Przed paru laty rolnicy powiatu zawierckiego tak jak innych pow., chcąc postawić swe gospodarstwa na odpowiednim poziomie pożyczali pieniądze na prawo i na lewo.

Szczęśliwy był ten kto pożyczył pieniądze z banku ,tam bowiem płacił uczciwy procent, natomiast nieszczęśliwy był ten kto pożyczał od osób prywatnych, płacił im bowiem 3, 4, a nawet 5 proc. w stosunku miesięcznym, nieprzeczuwając, że dobre czasu tak szybko się skończą. W ostatnich latach, cała chmara prywatnych wierzycieli rzuciła się na rolnika żądając natychmiastowego spłacenia długu. Komornik z wyrokiem sądowym w ręku zlicytował niejednego rolnika, doprowadzając jego gospodarstwo do kompletnej ruiny. Rząd widząc krzywdę rolników wydał cały szereg ustaw kryzysowych. Ustanowione zostały urzędy rozjemcze o bardzo szerokich kompetencjach. Urząd taki ma bowiem prawo rozkładać spłatę długów powstałych z pożyczek pieniężnych u osób prywatnych na lat 7, przyczem przez dwa lata własność długów może być wstrzymana, do lat zaś 12 powstałych z działów rodzinnych i spadkowych. Obniżyć oprocentowanie do 4 i pół proc. w stosunku rocznym, zmniejszyć sumę długu o ile rolnik płacił lichwiarskie procenty, wstrzymać wyznaczoną przez komornika sądowego licytację gospodarstwa, zboża czy inwentarza Ponadto urząd rozjemczy może rozłożyć spłatę długu bez względu na to, że dług jest zasądzony wyrokiem sądowym. Opłaty w urzędzie rozjemczym wynoszą 1 i pół proc. od sumy powództwa. Ostatnio obiegają pogłoski; że urzędu te w najbliższym czasie zostaną zlikwidowane, a wtedy znów wierzyciele rzucą się na rolnika i zniszczą go zupełnie. Wobec tego wszyscy rolnicy, mający zadłużenia prywatne, powinni śpieszyć się z wnoszeniem podań do urzędów rozjemczych i prosić o rozłożenie długów na raty, na lat 7. O ile rolnik uzyskał już rozłożenie długu na raty w powiatowym urzędzie rozjemczym przed 29 kwietnia rb. i dług rozłożony był na 3 lata, lub mniej i nie może teraz wysokich rat spłacić, powinien wnieść powtórnie sprawę do urzędu rozjemczego i prosić o rozłożenie długu na lat 7.

Rolnik który żyrował weksel sąsiadowi powinien go skłonić, by również wniósł prośbę do urzędu rozjemczego o rozłożenie długu na raty.

Rolnicy powiatu zawierckiego, którzy nieskorzystali dotąd z dobrodziejstwa urzędu rozjemczego, powinni to jednak najszybciej uczynić gdyż zadłużone gospodarstwo uratować może od ruiny, a nawet od straty tylko urząd rozjemczy.

Powiatowy urząd rozjemczy, który załatwił już cały szereg tych spraw mieści się w Zawierciu w gmachu sejmiku przy ul. Narutowicza i czynny jest w każdy czwartek od godz. 8 rano do 3 po południu.

Aby zaoszczędzić rolnikom opłat za napisanie w powyżej wspomnianym urzędzie rozjemczym wzór podania, z którego każdy rolnik może sobie sam podanie napisać.

KURSY RATOWNICTWA PRZECIWGAZOWEGO DLA LEKARZY ZAGŁĘBIA DĄBR. W SOSNOWCU.

Jutro, dn. 8 bm. rozpoczynają się kursy ratownictwa przeciwgazowego dla lekarzy z Zagłębia Dąbrowskiego, z których jeden odbywać się będzie w Sosnowcu w lokalu związku lekarzy (ul. 3-go maja) o godz. 9-ej rano dla lekarzy z Sosnowca, drugi w Będzinie w tym samym dniu o godz. 14.30 w gimnazjum zgromadzenia kupców (ul. Sienkiewicza) dla słuchaczy z Będzina i okolic.

Udział w kursach mogą brać lekarze wolnopraktykujący z powiatów będzińskiego, olkuskiego i zawierckiego, natomiast obowiązkowi przeszkolenia na tych kursach podlegają lekarze państwowi i samorządowi. Ukończenie kursów przewidziane jest na dzień 18 bm.

Zapisy lekarzy przyjmuje oddział czerwonego krzyża w Sosnowcu od godz. 9-ej do **3-ej i od 5-ej do 7-ej** w budynku dworcowym dla słuchaczy z Sosnowca i biurze lekarza powiatowego w Będzinie (starostwo) dla słuchaczy Będzina i okolic i wydział lekarski kasy chorych w Sosnowcu dla lekarzy kasowych. Opłaty organizacyjne wynoszą 5 zł. od osoby.

——:0:——

CIOS SIEKIERĄ ZA GOŁĘBIA.

Ulica Zamostem na Piaskach była widownią krwawej bójki, wynikłej o... gołębia. Bracia Jan i Józef Finkowie, mieszkańcy tejże ulicy, żyli w nieprzyjaznych stosunkach z Zygmuntem Bieńkiem do którego czuli urazę od dłuższego czasu. Onegdaj nadarzyła się okazja do osobistych porachunków. Finkowie, podejrzewając Bieńka o przytrzymanie ich gołębia wszczęli z B. kłótnie, która niebawem zamieniła się w krwawą bójkę.

W użyciu były tępe i ostre narzędzia, przyczem Bieńko otrzymał cios siekierą. Zażartą walkę zlikwidowała policja.

— **Nadzwyczajne zebranie stowarzyszenia kupców polskich w Sosnowcu.** Stowarzyszenie kupców polskich Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu zwołuje na jutro 8 bm. o godz. 10.30 w sali banku Zagłębia w Sosnowcu, ulica Małachowskiego 9, nadzwyczajne zebranie sprawozdawczo - informacyjne z następującym porządkiem dziennym: zagajenie, sprawozdanie z działalności zarządu za okres od 1 lipca do 30 listopada rb., referat p. dr. Juljusza Brauna, radcy prawnego izby przemysłowo - handlowej w Sosnowcu p. t.: „Kodeks handlowy“, referat mgr. Tadeusza Siekańskiego, st. referenta izby przemysłowo - handlowej w Sosnowcu p. t. „Reforma systemu podatkowego w Polsce“, dyskusja i wolne wnioski. Na zebranie to stowarzyszenie zaprasza zrzeszonych i niezrzeszonych kupców polskich Zagłębia Dąbrowskiego.

— **Zbiórka uliczna na kupno książek** Dnia 8 bm., w związku z „Tygodniem książki polskiej“ odbędzie się w Dąbrowie zbiórka uliczna, z której czysty dochód przeznacza się na kupno książek dla młodzieży.

Należy przypuszczać, że społeczeństwo dąbrowskie doceniając tak wzniosły cel, jakim jest dobra książka ze swej strony nie poskąpi na ten cel ofiar.

— **Herbatka w legjonie młodych.** Legjon młodych urządza dnia 9 bm. w sali „Kuźnicy“ przy ul. Warszawskiej 22 w Sosnowcu, pierwszą herbatkę towarzyską.

Początek o godz. 10-tej wiecz.

— Z okazji święta **młodzieży polskiej męskiej** urządzono zbiórkę uliczną, która przyniosła 186 zł. 78 gr.

— **Otwarcie ślizgawki w parku miejskim.** Komisja wych. fiz. i przysp. wojsk. w Dąbrowie urządza ślizgawkę w parku miejskim na Zielonej. Otwarcie ślizgawki nastąpi w niedzielę o g. 14. Będzie to największa ślizgawka w Zagłębiu o powierzchni 6000 metr. kw.

Lodowisko otrzyma oświetlenie elektryczne, obok czynna będzie szatnia ogrzana i bufet.

Z Zawiercia.

Krwawa bójka o działkę ziemi w Przeczycach, powiatu zawierckiego

Wieś Przeczyce w powiecie zawierckim była widownią krwawej bójki o działkę ziemi, w której wzięło udział kilkadziesiąt osób.

Spór o działkę istniał między Janem Kutkiem, a braćmi Piotrem i Teofilem Sołtysikami.

W wyniku bójki ciężko pobity został sam Kutek, który rosząc so bie niesłuszne zresztą pretensje, sam bójkę zainicjował. Kutkowi połamano żebra.

Krwawo zakończony spór znalazł odgłos we wczorajszej rozprawie sądowej w sądzie okręgowym w Sosnowcu, przed którym prócz braci Sołtysików odpowiadało za pobicie Kutka jeszcze osiem innych uczestników zajścia.

W rezultacie bracia Sołtysikowie skazani zostali po 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na lat trzy, pozostałych zaś oskarżonych sąd uniewinnił.

—:0:—

(z) Wybory sołtysów i podsołtysów. Starostwo zawierckie zarządziło wybory do rad gromadzkich sołtysów i podsołtysów w całym powiecie, które odbędą się 9 grudnia rb.

(z) „Mikołaj" w związku gospodyń wiejskich w Myszkowie. Staraniem związku gospodyń wiejskich w Myszkowie dla najbiedniejszych dzieci został urządzony „Mikołaj". W dniu 8 bm. o godzinie 16 w sali zarządu Gminnego zostanie obdarzonych 35 najbiedniejszych dzieci ciepłą bielizną, ubrankami i słodyczami. Pieniądze na urządzenie wyasygnował związek ze swojej kasy zaś panie członkinie bezinteresownie podjęły się uszycia bielizny i ubranek.

Fundusz pracy podpisał umowę

z cementownią „Saturn" i „Solvay" na dostarczanie cementu

Stabilizacja cen cementu na dwa lata

Jak się dowiadujemy, z upoważnienia komitetu ekonomicznego ministrów — fundusz pracy zawarł umowę z firmami: towarzystwo górniczo - przemysłowe „Saturn" oraz zakłady „Solvay" w Polsce, w sprawie dostawy cementu na roboty rządowe oraz roboty, finansowane przez fundusz pracy na okres najbliższych 2-ch lat.

Na mocy tej umowy fundusz pracy zakupił 700 tysięcy kwintali (70 tysięcy ton) cementu portlandzkiego, który ma być dostarczony w terminie wskazanym przez fundusz pracy w ciągu najbliższych dwuch lat.

Cena cementu bez opakowania ustalona została na 3 zł. za 100 kg. loco wagon - cementownia. Łącznie zaś z opakowaniem w workach papierowych — na zł. 3.50 za 100 kg. loco wagon - cementownia.

Jednocześnie umowa zobowiązała dostawców na lata 1934-35 do sprzedaży cementu wszystkim odbiorcom wagonowym przy zapłacie gotówką, bądź za zaliczeniem po cenie nie wyższej, niż zł. 3.50 za 100 kg. bez opakowania, a w opakowaniu papierowem — zł. 4 loco wagon-cementownia.

Zawarcie powyższej umowy ustala na dwa lata ceny cementu na poziomie wydatnie zniżonym w stosunku do cen z przed roku. (Wynosiły one bowiem za 100 kg. cementu bez opakowania loco wagon - cementownia zł. 7.70, a po potrąceniu kartelu i rabatu około zł. 6.74) Ustalone umową ceny cementu są niższe dla dostaw na rzecz funduszu pracy od powyższych cen o 55 procent, zaś dla odbiorców prywatnych o 50 proc. Jednocześnie koszt opakowania papierowego, wynoszący przed rokiem zł. 1.10 za 100 kg. cementu, obniżony został do zł. 0.50, a zatem o 55 proc.

W ten sposób ceny jednego z najważniejszych artykułów inwestycyjnych, utrzymujące się w Polsce przed rokiem na nadmiernie wysokim poziomie, bodaj najwyższym w Europie, ustabilizowane zostały na przeciąg najbliższych dwuch lat na jednym z poziomów najniższych.

Afera z budową kiosków w Zagłębiu

Wyłudzenie 20 tysięcy złotych

W sądzie okręgowym w Sosnowcu rozpoczął się wczoraj proces przeciwko głośnej w Zagłębiu i na Śląsku aferzystce 36-letniej Helenie Podgórskiej. Jak swego czasu donosiliśmy Podgórska nabrała na kilkanaście tys. złotych wiele osób w Sosnowcu i na G. Śląsku na budowę kiosków Podgórska jest b. pianistką jednego z lokalów nocnych w Król. Hucie.

Rozprawa potrwa przypuszczalnie kilka dni ze względu na trudności w prowadzeniu śledztwa sądowego, z wieloma bowiem osobami ze Śląska, biorącemi udział w sprawie, trzeba porozumiewać się zapomocą tłumaczów, główna zaś poszkodowana jest głucha.

Przewodniczy rozprawie sędzia okręgowy J. Polak, oskarża prok. Wewióra.

Defraudacja w spółdzielni „Pomoc" w Dobieszowicach

W sądzie okręgowym w Sosnowcu znalazła wczoraj epilog sprawa nadużyć w spółdzielni spożywców „Pomoc" w Dobieszowicach, powiatu będzińskiego, której kasjer Jan Dworak zdefraudował 2425 zł.

Jak widać z przebiegu rozprawy, nadużycia popełniane były przez kasjera systematycznie w ciągu dwu lat. Wykrył je lustrator związków spółdzielni.

Sąd skazał Dworaka na 6 miesięcy więzienia, które darowano mu na zasadzie amnestji z ub. r.

Z Olkusza

(ol) Akademja strzelecka w Kluczach. W Kluczach odbyła się uroczysta akademja poświęcona ku czci bohaterów pamiętnej nocy listopadowej.

Na program akademji złożyło się: przemówienie kierownika szkoły J. Hladyczewskiego popisy chóru, deklamacje młodzieży szkolnej oraz obrazki sceniczne: „Na froncie" i „Rozkaz" w wykonaniu członków związku strzeleckiego pod kierownictwem komendanta strzelca p. J. Burzyńskiego.

(ol) Odczyt. Prof. Kantor - Mirski z Sosnowca wygłosi w dn. 8 bm. w sali kina „Orzeł" o godz. 1 w południe, odczyt p. t. „Walki i trudności w odzyskaniu i utrzymaniu naszej niepodległości". Odczyt odbędzie się staraniem zw. podof. rezerwy w Olkuszu. Dla bezrobotnych członków wstęp bezpłatny.

(ol) Nowy związek podoficerów rezerwy powstał onegdaj w papierni „Klucze". Na czele związku stanęli: pp. Stan. Matoń (prezes), Juljan Włoch (sekretarz), Leon Tenenbaum (skarbnik), komendant koła p. Wacł. Kasza, referent wychow. obywat. p. Jan Hladyszewski (kierownik szkoły powsz.), referent op. społeczn. p. Feliks Pojda.

(ol) Uciekł od żony i dzieci. Na posterunku policji w Bolesławiu zameldowała onegdaj Gunerowa z Bukowna, że mąż jej 29-letni Stanisław, porzuciwszy pracę na kopalni „Maksymiljan" pod Dąbrową i zabrawszy zarobek, uciekł od niej i dwojga małych dzieci w dn. 2 października rb. Dotychczasowe poszukiwania prowadzone na własną rękę, nie dały żadnego rezultatu. Kobiecina więc zwróciła się o pomoc do policji. Dzieci i ona, pozostając bez środków do życia, przymierają głodem.

41

WAMPIR W SPÓDNICY

POWIEŚĆ.

— Otóż jego znaleziono dopiero o godzinie trzeciej zrana...

— Był już sztywny — zauważył Lorin — a patrole policyjne tak rzadko przechodzą po ulicach, że nie tak prędko mogli go spostrzedz.

— Dobrze! — podchwycił Terrien — ale logiczniej byłoby przypuścić, że doktór, wyszedłszy od Castagola, wstąpił do innego domu, gdzie się zapóźnił...

— O! to być też mogło — poparł Clarel.

— Czy go zabito, ażeby okraść? — zapytał dawny dependent do notarjusza.

— Tego nie wiem, panie Terrien... Jednak sądzę, że nie.

— Na czem pan opiera swe przypuszczenia?

— Bo widziałem łańcuszek od zegarka przy kamizelce. Złodziej byłby z pewnością zabrał dewizkę.

— Masz słuszność — odparł Terrien. — Tę zbrodnię przypisać więc należy zemście.

— Śledztwo zapewne to wykryje?

— Czy już rozpoczęto śledztwo

— Zapewne — odparł Clarel. — Już poszli do komisarza policji, niezawodnie wezwie on nas, Lorina i mnie, ażeby nas wypytać, bo to myśmy znaleźli trupa...

— Ja tam nawet czekać nie będę aż mnie wezmą i sam pójdę! dodał Castagnol.

— No, dosyć tej gawędy, do roboty!

Gromadka się rozeszła i zaczęła się sprzedaż.

Właśnie w tejże chwili Julja Tordier kończyła listę osób.

Kiedy wypisała ostatnie nazwisko, powstała, schowała do biurka leżące przed nią papiery i udała się do swego pokoju, gdzie, złamana znużeniem, rzuciła się w ubraniu na łóżko, nie troszcząc się o córkę, i nie obsadziwszy nowych świec, na miejsce dogasających w pokoju nieboszczyka.

Trzy godziny spała snem gorączkowym, pełnym złowieszczych widziadeł.

O godzinie siódmej już była na nogach.

— Nie chcę wyjść z domu — rzekła do siebie — nie chcę zostawić Heleny samej tutaj, a trzeba jednak zawiadomić w merostwie i załatwić wszelkie inne formalności. Przecież „on" mi nie odmówi w tem pomocy... Nie może odmówić.

Garbuska, włożywszy prędko na siebie czarną suknię, wyszła i udała się na róg ulicy Aubry-Rzeźnika i Świętego Djonizego, gdzie zwykle stał posłaniec.

Jeden z nich był na stanowisku.

— Zanieś ten list do hotelu Niewiniątek, do pana Prospera Rivet.

— Idę natychmiast.

I posłaniec, a Garbuska wróciła do mieszkania.

Józef Terrien, wyszedłszy z hal po ukończonej służbie, udał się do mieszkania Riveta, na drugiem piętrze w hotelu Niewiniątek.

Rozmowa wszczęła się o Garbusce. Piękny komiwojażer opowiedział mu o swej bytności dnia poprzedniego u Julji Tordier.

— Gdybyś wiedział — dodał — z jaką obojętnością, z jakim cynizmem zapewniała mnie, że mąż jej nie doczeka rana... aż mi się robiło zimno.

— Mogła się mylić... nie jest przecie doktorem.

— Ja też słyszę jęki jej męża, radziłem, ażeby przywołała doktora.

— A któż był ich doktorem?

— Doktor Reynier — odpowiedział Rivet. — To lekarz bardzo znany w całej dzielnicy.

— Józef Terrien drgnął.

W tejże chwili ktoś zapukał delikatnie do drzwi.

— Proszę! — zawołał Rivet.

Na progu ukazał się posłaniec, przynoszący list od Garbuski.

— List od niej! — wyrzekł komiwojażer, po wyjściu posłańca.

— Gotów jestem się założyć — podchwycił Terrien — że Tordier umarł...

— Tak, umarł! — powtórzył Prosper.

— To śpiesz się czemprędzej do wdowy... pomóż jej w urządzeniu pogrzebu... a rób wszystko oszczędnie i ona ci będzie wdzięczną, i my będziem mieli więcej na naszą korzyść, bo przecież my korzystać będziemy z jej oszczędności... Mój drogi... mamy teraz w swem ręku... prawdziwą kopalnię złota... byleby tylko umiał wyzyskać cały zachwyt wdowy dla siebie... Włóż na kapelusz krepę żałobną i weź rękawiczki czarne...

— Dlaczego?

— Uważam cię już, jako należącego do rodziny.

— Ty zawsze lubisz blagować!

— Bynajmniej! mówię jak najpoważniej! A śpiesz się... Trzymaj się dobrze... Nie obawiaj się... Pozwól się wszystkiego spodziewać... a jesteśmy panami położenia... Od godziny piątej możesz mnie zastać w piwiarni na placu Chatelet.

c. d. n.

Na szerokim świecie

Aberdeen, miejscowość w Szkocji, znana jest ze swych corocznych połowów śledzi. Istnieje tam przytem zwyczaj, że gdy kończy się połów jesienny śledzi, rybacy wybierają sobie wśród dziewcząt, przybyłych z głębi kraju do przyrządzania tych śledzi, odpowiednie żony i zaraz potem następują masowe śluby. Burmistrz Aberdeenu jest człowiekiem, dla którego bynajmniej nie jest nowością masowy ślub kilkudziesięciu par, jaki wprowadził Mussolini, a za nim jego naśladowca Hitler.

Ale w tym roku było inaczej. Ani jedna para nie stanęła na ślubnym kobiercu po ukończonym połowie śledziowym. Cóż się tak bardzo zmieniło? Ot, poprostu, rybaków szkockich nawiedził kryzys. Śledzie w tym roku nie dopisały, połów był kiepski, więc, postanowili poczekać ze ślubami do przyszłego połowu.

* * *

W Buffalo stanął przed sądem pewien małżonek, który pozwolił sobie na brzydki „kawał" w stosunku do swej żony. Oto, podał do jednej z miejscowych gazet nekrolog żony, która cieszyła się jak najlepszem zdrowiem. Nekrolog głosił, że żona zmarła i została pochowana, o czem „zawiadamia zrozpaczony małżonek".

— Czemu pan to zrobił? — spytał sędzia surowo.

— Panie sędzio, — brzmiała odpowiedź. — Moja żona miała okropnych i natrętnych krewnych, którzy nieustannie nawiedzali nasz dom. Sądziłem, że wiadomość o jej śmierci raz nazawsze ich odstraszy. A jej przecież, nie mogło to nic zaszkodzić.

Sędzia uniewinnił oskarżonego.

* * *

W Anglji nastąpiło odrodzenie fortepianu. W kraju tym, jak zresztą, w całym świecie, w ostatnich czasach naskutek rozpanoszenia się radja, fortepiany i pianina były w pogardzie. Doszło do tego, że pewien wybitny konstruktor fortepianów na znak protestu zbudował przed swym sklepem piramidę z 80-ciu fortepianów.

Ale, oto, nagle wszystko się zmieniło. Nie wiadomo co na ten zwrot wpłynęło: czy monotonny program radjowy, czy chęć odmiany. Dość, że zaczęto nagwałt nabywać fortepiany. Stało się to nanowo snobistyczną modą. Różnica między temi, a dawnemi czasami mody fortepianowej jest ta, że obecnie nie dręczą temi fortepianami dzieci, tylko dorośli zabrali się sami pilnie do gry na fortepianie.

—:0:—

OFIARY NA ODNOWIENIE KOŚCIOŁA PARAFJI POGOŃSKIEJ W SOSNOWCU.

1) Zaofiarowano przez organizację zł. 2.383.—, 2) Zebrano przez p. J. Buchacza od parafjan z ulicy Będzińskiej zł. 225.10, 3) zebrano przez p. Olearczyka i Pelkę z ulicy Wodnej, Rzecznej i Racławickiej zł. 177.40, 4) zebrano przez p. Śpiewakowskiego i innych od parafjan z ulicy Rzymskiej, Małej i Zielonej zł. 156.50. 5) zebrano przez p. F. Stysia od parafjan z ulicy Rybnej Ciepłej i Poprzecznej zł. 164.10, 6) złożono bezpośrednio u mnie jako Prezesa Komitetu przez pp. Okólarczykówne, Cembrzyńską, Stysia i innych zł. 32.—. Razem zł. 3.138.10.

Składając serdeczne Bóg Zapłać swym parafjanom za ofiarność, gorąco apeluję do ludzi dobrej woli, aby nie szczędzili ofiar i wysiłków na rzecz odnowienia naszego kościoła.

Jednocześnie zawiadamiam ,że imienne wykazy ofiarodawców będą wywieszane w kościele ,aby każdy mógł sprawdzić swoją pozycję jaka została zapisaną do księgi kasowej komitetu.

Ksiądz Proboszcz
(—) Fr. Pedzich.

Mnóżmy i dodawajmy

Otrzymamy cyfry szczęśliwe.

Znalezienie szczęśliwej cyfry! Oto, marzenie każdego niemal człowieka. Gdyby taką cyfrę udało się znaleźć wszyscy wygrywaliby na loterji, widzieliby, jakiego dnia zaczynać, jakie sprawy, słowem posiedliby sekret szczęścia i powodzenia.

SIÓDEMKA.

W ciągu roku 1932 wszyscy gracze francuscy uważali za szczęśliwą liczbę siódemkę. Istotnie, w tym roku wszystkie ważne wypadki Francji wiązały się z tą cyfrą.

I dlatego stawiano w tym roku w Monte Carlo na 7.

Siódemka była, zresztą, od najdawniejszych czasów uważana za liczbę szczególną. Usiłowano liczbę apokaliptyczną 666 kombinować z siódemką. Czyniono to w ten sposób: 666 dzielono na połowę, to mnożono przez 3 i otrzymywano 999. Tę liczbę pisano dwukrotnie: 999.999 i dzielono przez 7. Wypadało 142.857. Miała to być liczba o szczególnie tajemniczych właściwościach.

Aż do odkrycia planety Urana wierzono, że istnieje 7 planet. Słońce, Księżyc, Merkury, Wenus, Mars Jupiter i Saturn. Z tej wiary starożytnych w siedem planet wynikło 7 dni tygodnia, z których każdy jest pod znakiem innej planety.

Egipcjanie wierzyli w siedmiu bogów i używali siedmiu esencyj do balsamowania zwłok swych zmarłych.

U Żydów siódemka miała wpływ na religję i na codziennie życie. Bóg stworzył świat w 6 dni, odpoczywał w siódmym. Ofiarę składano z 7 lub 14 owiec. Jakób wysłużył Rachelę w 7 lat Faraon miał 7 synów. Egipt 7 plag itd.

Grecy również wierzyli w siódemkę.

Jason i Medea mieli 7 synów i 7 córek. 7 bohaterów wyruszyło z Teb. Tarcza Achillesa była, według „Iljady", zrobiona z 7 skór. 7 miast kłóciło się o Homera. Było 7 cudów świata itd.

Zarówno dla Greków ,jak Rzymian istniało 7 sztuk: gramatyka, djalektyka, retoryka, arytmetyka, geometrja, astronomja i muzyka.

SIEDEMNASTKA NAPOLEONÓW.

Przypadek sprawiał często że całe rodziny wierzyły w jedną liczbę.

W rodzie Napoleona siedemnastka odgrywa olbrzymią rolę.

Napoleon Bonaparte to 17 liter. Umarł 5 maja 1821 roku. Suma cyfr — 17. Rok urodzenia Napoleona III, 1808, to także suma cyfr 17; 17 lat upłynęło pomiędzy rokiem ślubu Napoleona III i jego upadkiem w roku 1870.

FATALNA TRZYNASTKA.

Oczywiście, nie sposób mówić o liczbach nie wspomniawszy fatalnej trzynastki Najrozmaiciej tłumaczono sobie ową fatalność. Przeważnie wyprowadzano ten przesąd od 13 biesiadników, siedzących przy ostatniej wieczerzy, tymczasem ostatnio sądzą że przy ostatniej wieczerzy nie było już Judasza, wiec było tylko 12. Pozatem już Chaldejczycy uważali 13 za fatalną liczbę i mając rok złożony z 12 miesięcy ,raz na kilka lat mieli ich 12 i wtedy ten miesiąc dodatkowy był uważany za nieszczęśliwy.

W Anglji zawiązał się klub walczący z przesądami, który przedewszystkiem opiera wszystko na trzynastce.

Pewien pastor anglikański znany był z tego, że dawał śluby wtedy, gdy zebrało się 13 par.

Mimo to wiele osób jeszcze lęka się trzynastki, choć znowu wiele uważa ją za specjalnie szczęśliwą.

Trudno osądzić, gdzie leży słuszność.

Tragiczna śmierć 12-letniego chłopca w Kielcach.

Przechodnie ulicy Stolarskiej w Kielcach byli onegdaj świadkami krew mrożącego w żyłach wypadku spowodowanego przez nieostrożność 12-letniego Edwarda Lemiecha, zam. przy ul. Jasnej nr. 3.

Lemiech krytycznego dnia wszedł na dach domu piętrowego przy ul. Stolarskiej nr. 35, celem spłoszenia gołębi.

W czasie chodzenia po dachu krytym blachą Lemiech pośliznął się i spadając chwycił się rękami czubka komina, który rozsypał się, a Lemiech wraz z cegłami runął głową na chodnik, doznając pęknięcia czaszki.

Nieprzytomnego Lemiecha przewieziono natychmiast do szpitala św. Aleksandra w Kielcach, gdzie po kilku minutach zmarł.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Z życia związku strzeleckiego w Zagłębiu.

Oddział wodny. — Odprawa. — Kurs sędziów lekkoatletycznych

Pierwszy na terenie powiatu oddział wodny powstał w Sosnowcu (kolonja C. G. Schön), zebranie organizacyjne którego odbyło się w ubiegłą niedzielę, pod przewodnictwem prezesa powiatu Z. S. Wacława Szenka Strukturę organizacji i zakres działalności omówili: wiceprezes S. Abratański i referent wychowania obywatelskiego J. Placek, poczem zebrani jednogłośnie wybrali prezesem K. Romera, wiceprezesem F. Sikorskiego, skarbnikiem N. Kędzierskiego, sekretarzem Z. Nowocienia, członkami komisji rewizyjnej S. Nowocienia, A. Parysa i dr. T. Dynera. Obowiązki komendanta zostały powierzone F. Hofmanowi. Po szczegółowem nakreśleniu wytycznych prac przez komendanta powiatu Z. Nowarę zebrani odśpiewali I-szą Brygadę.

W dniu 8 bm. o godzinie 18 rano w lokalu przy ul. Kołłątaja 17 odbędzie się zebranie prezesek i komendantek oddziałów żeńskich przy udziale wydziału pracy kobiet i przedstawicielki podokręgu śląskiego.

Władze powiatowe Z .S. zorganizowały 3-dniowy kurs skoszarowany sędziów lekkoatletycznych dla członków zarządu i oficerów strzeleckich. Kurs rozpocznie się w dniu 8 bm. o godzinie 8.30 w męskiem seminarjum nauczycielskiem w Sosnowcu i będzie trwał do 10 bm. Zgłoszeni kandydaci winni stawić się punktualnie w dniu rozpoczęcia kursu w seminarjum nauczycielskiem. Oddział Sosnowiec — miasto przyjmuje zapisy na członków związku strzeleckiego słuchaczów wyższych uczelni i absolwentów szkół średnich w lokalu przy ul. Wawel 13 każdoodziennie w godzinach wieczorowych.

Polacy — najsilniejsi przeciwnicy dla piłkarzy niemieckich

„Voelkischer Beobachter" opisując przebieg meczu piłkarskiego z Polską, taką daje konkluzję. **Walka z Polską była z pośród ostatnich 4 spotkań międzypaństwowych, najcięższym naszym meczem piłkarskim, trudniejszym od zawodów z Belgją, Szwajcarją a nawet Norwegją, gdyż Polacy byli najsilniejszymi naszymi przeciwnikami w ciągu ostatnich 6 tygodni.**

NA LECZENIE KUSOCIŃSKIEGO.

Pracownicy urzędu skarbowego w Będzinie, w związku z rozpoczętą w Zagłębiu akcją zbiórkową na leczenie Kusocińskiego zebrali 34.50 zł., oraz od różnych osób zł. 3.50 razem zł. 38.

Suma ta przesłana została do Warszawy na konto 18.560, polskiego związku dziennikarzy i publicystów sportowych.

——oOo——

Kronika

× **Zebranie sekcji piłki nożnej S. T. S. „Unja"** odbędzie się w piątek d. 8 bm. o godz. 11 rano w lokalu własnym na stadjonie. Stawiennictwo wszystkich członków czynnych obowiązkowe.

× **Terminarz spotkań o wejście do A. kl. w ping — pongu.** Zarząd związku ping — pongowego Zagłębia ustalił następujące terminy meczów o wejście do A klasy, a mianowicie.

8 bm.: Gwiazda (Będzin)—KPM. (Sosnowiec), Hapoel (Dąbrowa) — Brynica (Czeladź), 10 bm. Brynica (Czeladź) — Gwiazda (Będzin), KPM. (Sosnowiec)—Hapoel (Dąbrowa).

× **W zawodach ping — pongowych** w Sosnowcu SMP. (Sosnowiec) zwyciężyła SMP. (Mysłowice) w stosunku 4:3.

× **Czy następca Kusocińskiego?** W belgijskim narodowym biegu naprzełaj emigrant polski Nowak zajął 14 miejsce, bijąc przeszło tysiąc zawodników belgijskich, holenderskich i luxemburskich. **Nowak z powodu dalekiego numeru nie mógł wyjść dobrze ze startu.**

Zwycięstwo odniósł Schroeven (Belgja).

HUMOR

ŚWIAT I SPODNIE.

Pewien jegomość obstalował spodnie u swego krawca. Czekał na nie trzy miesiące. Gdy już były gotowe, urządził krawcowi awanturę.

— Panie, to skandal! Pan Bóg w tydzień stworzył świat, a pan jedną parę spodni fabrykujesz trzy miesiące!

— Tak, to racja .Ale spójrz pan na ten świat — i spójrz pan na te spodnie?

DZIWNA NATURA.

Pan X. — Wie pan, panie kolego, zauważyłem u siebie dziwny rys charakteru: przechodząc koło baru nie mogę się oprzeć, aby nie wejść, gdy wychodzę, nie mogę iść aby się nie oprzeć.

Ogłoszenie

W Rejestrze Handlowym Sądu Okręgowego w Sosnowcu dokonano następującej zmiany

dnia 8 listopada 1933 roku.

A. 5073. „Władysław Opalski" w Zagórzu. Wykreślono firmę z rejestru handlowego wobec zlikwidowania przedsiębiorstwa.

Ogłaszajcie się w „Expresie Zagłębia".

W OKOWACH LODU...



Na północy panowanie zimy rozpoczęło się silnymi mrozami. U góry na ilustracji statki w okowach lodu, u dołu, rybacy wybierają się na połów ryb, sankami po zamarzniętem brzegu morza.

Do akt Nr. Km. 208/33.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Skale, zamieszkały w Skale na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 20 grudnia 1933 r. o godz. 11 w Władysławpolu u Sabuda Bukowskiego odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: 6 koni, bubaja i mebli domowych oszacowanych na łączną sumę zł. 3160, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Skała, dn. 30 listopada 1933 r. Komornik (podpis nieczytelny).

POSADY I PRACE

POTRZEBA 2 czeladników szewców, roboty: szpaltowa, damska, męska. Bieda, Olkusz.

POTRZEBNA kucharka pierwszorzędna do restauracji „Podhalanka" Będzin, Modrzejowska 63. Opiekak.

KUPNO I SPRZEDAŻ

KUPIĘ skrzypce szkolne. Sprzedam radjoaparat oraz wózek dziecinny. Zgłoszenia Zawiercie, Piłsudskiego 33

Miód

polecamy prawdziwy lipcowy i kresowy, grzyby piękne prawe, oliwę nicejską.

OLEJ SOJA

Koziołków i Jędryczek

Sosnowiec, 3-go Maja 21.

DOM piętrowy, ogród, morga ziemi, plac sprzedam. Sosnowiec, Będzińska 8 m. 1.

Mydło Ada

do prania i mycia delikatne, silnie pieniące się, nadzwyczaj wydajne, po fabrycznej cenie w Składzie Fabrycznym „Ada" Sosnowiec Hale Rozwoju, ul. Modrzejowska.

Zgubione dokumenty

po 4 grosze za 1 wyraz.

BLACHA TOMASZ zgubił dowód osobisty, wydany przez magistrat w Sosnowcu oraz legitymację Funduszu Bezrobocia i wyciąg z ksiąg ludności stałej.

MALADYN BOGUSŁAW zgubił legitymację szkolną, wydaną przez Śląskie Techniczne Zakłady Naukowe w Katowicach, którą unieważnia.

Różne

Upraszam uczciwego znalazcę

portmonetki z pieniędzmi i pierścionkiem, o zwrot takowej

z pierścionkiem

bez pieniędzy do „Expresu Zagłębia".

PRZYBŁĄKAŁ się wilczur, maści burej. Do odebrania za zwrotem kosztów Mydlice, ul. Okrzei 65. Gałczyński.

PANA Józefa Chłopka zamieszkałego w Sosnowcu ul. Dolna Środula 8 zarzucone oszczerstwo przepraszam. Mieczysław Wawrzak, ul. Dolna Środula 18

LECZNICA chorób wenerycznych i skórnych. Sosnowiec, Sienkiewicza 17a Wizyta 5 zł.

KURSY SZOFERÓW I MOTOCYKLISTÓW St. Kotopki, Sosnowiec, Promyka 3. Zapisy na nowy kurs.

CHRZEŚCIJAŃSKI Zakład Zegarmistrzowski precyzyjno mechaniczny Włodzimierz Niepoń b. pracownik firm warszawskich i krakowskich Sosnowiec, ul. Czysta 7. Wykonywuje wszelkiego rodzaju reperacje zegarków kieszonkowych, Chronometrów, Repetierów, sztoperów, antyków, zegarków kontrolnych, tachometrów, Numeratorów różnego rodzaju, dorabianie części precyzyjnych do wszelkiego rodzaju maszyn według rysunków lub wzorów. Ładowanie akumulatorów. Wykonanie solidne. Gwarancja trzechletnia.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp.: Lucjan Horski.